

Adam Talarowski: Między Rzymem a Krakowem. Filip Kallimach w Polsce Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta.

W poglądach Kallimacha na sprawy międzynarodowe widać zarówno polityczny pragmatyzm, jak i skłonność do odważnego projektowania rekonfiguracji tradycyjnych stosunków politycznych, które mogłyby doprowadzić do osadzenia Jagiellonów na trzech najważniejszych środkowoeuropejskich tronach — poza Krakowem, w czeskiej Pradze i węgierskiej Budzie — pisze Adam Talarowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kazimierz Jagiellończyk. Oblicza polityki podmiotowej”.

(1496) Tegoż roku umarł Philip Kallimach, człek uczony y chytry, Poeta y Orator dobry: był rodem z Włoch z Florencyey: który gdy Platynę Papież dał wsadzić y inne uciekł z Rzyma do Polski. Jego rady Krol Olbracht używał we wszystkich sprawach swoich, bo był iego Preceptorem, y był nań barzo łaskaw.

Marcin Bielski, *Kronika polska*

Półwiecze rządów Kazimierza Jagiellończyka (na tronie litewskim od 1440, polskim od 1447, zmarł w 1492) to w obszarze kultury i życia umysłowego czas rozwojuznaczony oscylowaniem między — odwołując się do tytułu pracy Juliusza Domańskiego — scholastycyzmem i początkami humanizmu w Polsce. Dorobek Domańskiego, rozpięty „między filologią a filozofią”, a także Stefana Swieżawskiego, zajmującego się XV-wieczną filozofią polską i europejską, oraz całego grona uczonych, badających kulturę, myśl, sztukę i naukę *per se* i w rozmaitych kontekstach, także na tle fundamentalnych przemian politycznych, społecznych i prawnych, w Polsce czasów Władysława Jagiełły i jego synów pozwala nam uchwycić znaczenie tego okresu, łączącego średniowieczny w swej istocie porządek polityczny i

kulturowy z przemianami nowożytności, jako ważnego etapu na drodze do świetności I Rzeczypospolitej jako państwa i jej renesansowej kultury.

Polska czy też unia polsko-litewska, przeżywająca swoje wzloty i upadki, zwiększała wówczas wydatnie swój prestiż i status jako podmiotu na mapie politycznej i kulturowej Europy. Kazimierz Jagiellończyk poprzez zręczną politykę dynastyczną objawił się w roli „Ojca Europy Środkowej”, osadzając swego syna Władysława na tronach Czech i Węgier. Wojna trzynastoletnia (1454-66) doprowadziła do zdobycia Prus Królewskich, wraz z innymi nabytkami terytorialnymi na Śląsku i Mazowszu poszerzając znacznie terytorium kraju, daleko odbiegające już od skromnych początków czasów jednoczenia ziem polskich za Władysława Łokietka [zob. link].

*Kallimach był postacią
fundamentalną dla rozwoju
humanizmu i kultury
renesansowej w Polsce.*

Ówczesnemu życiu
umysłowemu w
Polsce możemy
przyjrzeć się na tle
europejskim i
dostrzec w nim
analogiczne procesy

rozwojowe, zakorzenione między innymi w ożywionych kontaktach i obecności polskich intelektualistów z ośrodkami pracy umysłowej, centrami politycznymi i artystycznymi południowej i zachodniej Europy — oraz ich narodową specyfikę. Przenikanie inspiracji, twórcza recepcja wartości kulturowych i idei odbywały się za sprawą konkretnych osób, częściowo dla nas nieuchwytnych i spowitych historyczną mgłą, ale też i takich, którzy poprzez życie i dorobek przysporzyły sławy swym imionom. Norman Davies grono twórców i myślicieli czasów Kazimierza Jagiellończyka, wśród nich Jana Długosza, Jana Ostroroga, Wita Stwosza czy Grzegorza z Sanoka nazwał „galaktyką znakomitych umysłów, które przekształciły świat Jagiellonów w ośrodek nauki i kultury o międzynarodowym znaczeniu”. Taką postacią, fundamentalną dla rozwoju humanizmu i kultury renesansowej w Polsce był też Kallimach, a dokładniej Filippo Buonaccorsi, który przyjął przydomek od greckiego poety antyku, i niemal ćwierćwiecze spędził w polsko-litewskiej monarchii Jagiellońskiej w ostatnich dekadach XV wieku.

Gdy na początku lat 70. XV wieku Kallimach przybywał do Polski, już ponad 100 lat mijało od kluczowej dla rozwoju myśli, nauki i kultury w Polsce fundacji Uniwersytetu w Krakowie przez Kazimierza Wielkiego (1364), odnowionego później za sprawą Władysława Jagiełły i Jadwigi Andegaweńskiej (1400). Henryk Barycz, pisząc swą *Historię Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu* (1935), rozpoczął ją od roku 1500, wskazując, że „pierwszy jawny szturm” przypuścił humanizm od połowy lat 70., za sprawą właśnie Filipa Kallimacha, Jana Sacrausa z Oświęcimia, a później też Konrada Celtisa, jego ucznia Wawrzyńca Korwina Nowotarskiego, Adama z Bochynia czy Jana Ursyna z Krakowa. U schyłku XV wieku, razem z dworem królewskim w Krakowie, Uniwersytet staje się już właściwie ogniskiem kultury humanistycznej, choć wychodzą z niego także głosy krytyczne wobec nowych prądów.

Callimachus Experiens (Kallimach Doświadczony)

Filip Buonaccorsi przyszedł na świat 2 maja roku 1437. Świetnie wykształcony Włoch, wywodzący się z zamożnej, angażującej się politycznie rodziny kupieckiej z Toskanii (urodził się w San Geminiano stąd nazywany bywa *Geminianensis*, Geminiańczyk), obracał się w gronie wyrafinowanych, humanistycznych intelektualistów włoskich lat 60. XV wieku. Na początku tej dekady przebywał w Wenecji, bogatej republice kupieckiej o dużych ambicjach uczestnictwa w polityce międzynarodowej, będącej zarazem wówczas — po upadku Konstantynopola (1453) jednym z wiodących ośrodków intelektualnych Italii, z bardzo silnymi wpływami uczonych greckich, tworzących w tym mieście żywą umysłowo diasporę, wśród której wiedli prym słynny teolog, humanista i filolog Jerzy z Trapezuntu i jego filozoficzny oponent Bessarion. Filip w otoczeniu Bessariona, kardynała i humanisty, tłumacza greckich filozofów antyku na łacinę, przedstawiciela renesansowego platonizmu, znalazł się już w Rzymie, poświęcił mu nawet jeden z wierszy.

Życie Kallimacha okazało się jednak barwniejsze niż wielu bliskich mu zamiłowaniemi ludzi pióra, zajmujących się filologicznymi studiami nad antyczną kulturą. W Rzymie, do którego przeprowadził się w 1462 roku, Buonaccorsi rozpoczął od posady sekretarza kardynała Rawenny

Rovellerego, ale nie ograniczył się do monotonnej pracy kancelaryjnej i przepisywania łacińskich dokumentów i kodeksów: był prawdopodobnie jednym z liderów spisku wymierzonego w papieża Pawła II w środowisku Akademii Rzymskiej (1467-1468). Była to elitarna instytucja założona przez Pomponiusza Leto, skupiająca intelektualistów, ciesząca się sławą czołowego ośrodka humanistycznej erudycji we Włoszech, a zarazem miejsca realizacji hedonistycznych pragnień jej członków, realizowanych w sztafażu fascynacji spuścizną antyku rzymskiego i greckiego. Uczty i miłostki mieszały się w niej z próbą wskrzeszania starożytnych rytów religijnych i erudycyjnymi dyskusjami. Buonaccorsi mógł wejść w szeregi Akademii za sprawą przyjaźni z jednym z jej członków, Bartolomeo Sacchim, który przyjął pseudonim Platina, późniejszym szefem biblioteki watykańskiej i autorem słynnej historii papieżstwa (*Liber de vitis ac gestis summorum pontificum*). Biskup Teramo, poeta i humanista, Antonio Campano poświęcił Filipowi w tamtym okresie wiersz. Prawdopodobnie to w Akademii Buonaccorsi zyskał też przydomek Kallimacha.

W tłusty czwartek 1468 roku, podczas hucznie obchodzonego karnawału, do papieża Pawła II miała dotrzeć pogłoska o planach skrytobójczego zamachu wymierzonego w biskupa Rzymu. Rozpoczęły się działania papieskiej policji. Później, aresztowani Pomponiusz Leto i Platina obciążali winą za spisek właśnie Kallimacha. Pierwszy z nich napisał w więzieniu na swoją obronę *Defensio*. Sam Buonaccorsi trzy lata po wydarzeniach tłumaczył — już w Polsce — w jednym z listów, że zarzuty są absurdem, umniejszając swoją pozycję w Rzymie: „zawsze trzymałem się z dala od spraw publicznych i pędziłem życie w takich warunkach, że nie tylko ten potężny zwierzchnik mógł być się mnie nie obawiać, lecz nawet wrogowie moi nie mieli mi czego zazdrościć”

Gdy rozpoczęły się aresztowania w środowisku Akademii Rzymskiej, Kallimach najpierw starał się ukryć w Wiecznym Mieście, potem w małym portowym miasteczku Trani w Apulii, ale ostatecznie zmuszony był wybrać los wygnańca, umykającego wpływom papieskich prześladowców poza Włochy. Trasa ucieczki Kallimacha wiodła we wschodnie rejony Morza Śródziemnego. Próbował zatrzymać się na dłużej na Cyprze, ale i tam szybko, pod wpływem legata papieskiego Buonaccorsi uzyskał status *persona non grata*. W Chios, gdzie przybył w 1469 roku, uwikłał się w niejasne interesy, które zakończyły się skandalem, wszczętym przeciwko Włochom śledztwem i koniecznością

Do Polski mogły przyciągnąć go perspektywy, jakie wyłaniały się w niej przed wykształconym, obytym w świecie, energicznym Włochem w dobie, gdy Jagiellonowie stawali się jednymi z najważniejszych uczestników polityki międzynarodowej w Europie.

przedsięwzięcia przez Kallimacha dalszych peregrynacji. Udał się do Konstantynopola. Znał zamieszkujących tam — pomimo zajęcia miasta przez Turków — prominentnych Włochów, przynależących wręcz do grona doradców sułtana

Mehmeda II. Prawdopodobnie to właśnie nad Bosforem nawiązał kontakty z kupiecką rodziną Tedaldich, uczestniczącą w lukratywnym, międzynarodowym handlu solą, które utorowały drogę jego emigracji do Polski. Do Polski mogły przyciągnąć go perspektywy, jakie wyłaniały się w niej przed wykształconym, obytym w świecie, energicznym Włochem w dobie, gdy Jagiellonowie stawali się jednymi z najważniejszych uczestników polityki międzynarodowej w Europie, a uniwersytet w Krakowie umacniał pod ich auspicjami swą pozycję na mapie intelektualnej Starego Kontynentu. Mógł liczyć — jak się okazało niebezpiecznie — na mecenat i możliwość realizacji ambicji politycznych i umysłowych.

„Mąż bardzo miły muzom”. Grzegorz z Sanoka

Prawdopodobnie to za pośrednictwem Tedaldich Kallimach nawiązał znajomość z Grzegorzem z Sanoka, która zaowocowała fascynującym portretem biskupa-humanisty, człowieka o szerokich horyzontach, wyprzedzającego swą epokę, zarazem odznaczającego się „wielką skromnością, niezwykłą czystością życia i obyczajów, ogromnym umiłowaniem cnoty, głęboką nienawiścią do występku”. Wiemy o nim mniej, niż byśmy chcieli, a najobfitszym źródłem informacji jest właśnie żywot napisany jeszcze za życia Grzegorza przez Kallimacha, którego Sanoczanin objął swym patronatem już jako arcybiskup lwowski. Stworzył wówczas w Dunajowie dwór mogący aspirować niemal do miana humanistycznej akademii. Goszczony tam i otoczony

opieką Kallimach tworząc *Żywot* kierował się chęcią uświetnienia czynów, dorobku i osobowości swego benefaktora, co skłania do stawiania pytań o wiarygodność przedstawionego portretu (gwoździ ścisłości – dodajmy – niepozbawionego zupełnie rysów ujemnych), który ponadto może być projekcją własnych przekonań, upodobań, poglądów włoskiego autora. Z drugiej strony Buonaccorsi pisał o biskupie lwowskim jeszcze za jego życia, a swe opowiadania adresował bezpośrednio do grona czytelników znających (czasem nawet dłużej i lepiej niż on sam) Grzegorza, co – być może – wykluczało zbyt jaskrawe mijanie się z prawdą.

Grzegorz w latach młodości kształcił się i podróżował po Europie, pracując jako wędrowny nauczyciel i kaligraf, studiował też w Krakowie od 1428 roku, czyli w tym samym okresie, co najważniejszy historyk Polski Kazimierza Jagiellończyka, Jan Długosz, domyślano się nawet – dość dowolnie – ich przyjaźni (Długosz, informując w *Rocznikach* o śmierci Grzegorza chwalił biskupa za wykształcenie, twórczość literacką i administrowanie dobrami diecezji, piętnował natomiast „niepowściągliwe” zachowanie wobec kobiet, truciznie z ich rąk przypisując sprawstwo zgonu). Na Uniwersytecie wykładali na przełomie lat 20. i 30. XV wieku m.in. Jan Dąbrówka, późniejszy autor nowatorskiego komentarza do kroniki Wincentego Kadłubka, którego z Grzegorzem połączyła umysłowa więź i współpraca, ale też Andrzej Gałka z Dobczyna, znany ze swej sympatii do husytyzmu. Gdy Grzegorz sam już wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim, podjął się nowatorskiego wówczas w Polsce zadania objaśniania *Bukolik* Wergiliusza (w ten sposób, pisze Kallimach, „on [...] pierwszy zacząwszy ścierać z umysłów uczniów tę zaśniedziałość i ciemnotę, którą wnieśli ostatni gramatycy, wprowadził do Krakowa piękno i wspaniałość starożytnej mowy wśród tak ogromnego i powszechnego zapału”). Później, trwale wrażenie wywarł na Grzegorzcu żywy klimat intelektualny w węgierskim Varad, pod protekcją biskupa Jana Viteza, gdzie przebywał w latach 40., w środowisku kosmopolitycznego humanizmu. Zetknął się tam między innymi z Pietro Paolo Vergerio, włoskim uczonym, którego traktaty (zwłaszcza *De ingenuis moribus et liberalibus studiis*) o edukacji humanistycznej wywarły ogromny wpływ na metody edukacyjne i program nauczania w renesansowych Włoszech. Pełnił też rolę wychowawcy w rodzinie królewskiej, gdzie sprawował pieczę nad Maciejem Korwinem, zasłużonym –

zapamiętanym jako władca świetnie wykształcony i o szerokich horyzontach, mecenas sztuki i nauk — królem Węgier w latach 1458-1490.

Grzegorz po powrocie do Polski, w 1451 roku, został mianowany następcą arcybiskupa Jana Odrowąża ze Lwowa. Było to wówczas dość ubogie biskupstwo: „Grzegorzowi na ten żaloszny widok przyszła natychmiast do głowy myśl, w jakim upadku wszystko tu się znajduje” — opisuje Kallimach pierwszy kontakt z nowo objętą diecezją; „[...] kiedy przekonał się, że ma nie tam w ogóle nic, z czego mógłby choć nędznie się utrzymać, ze łzami w oczach opłakiwał swój los, iż dotychczasowe świetne i szczęśliwe warunki zamienić musiał na to biedne i trudne bytowanie. Z początku zamierzał nawet porzucić wszystko i wrócić do przyjaciół na Węgry, później jednak, jako że był mężem pobożnym i religijnym, całym sercem zwróciwszy się do Boga, postanowił dźwigać mężnie wszelkie jarzmo”. Sanoczanin oddał się realizacji ambitnych planów stworzenia ośrodka życia umysłowego i humanistycznej kultury. Za jego sprawą zasłużył na miano pierwszego polskiego humanisty swych czasów — w mniejszym bowiem stopniu pozwalałyby obdarzyć biskupa tym mianem znane nam próby literackie. Niestety nie zachowało się wiele przykładów jego twórczości, właściwie prócz listów jest to kilka wierszy. Do nielicznych znanych nam należy 114-wersowe epitafium Władysława Jagiełły, zapisane w *Rocznikach* Jana Długosza [\[link\]](#); Marian Plezia, wybitny XX-wieczny filolog klasyczny, o utworze — zapowiadając go w antologii poezji najstarszej poezji polsko-łacińskiej — ma zdanie dość krytyczne: „wypracowanie nudne i napuszone, trącające jeszcze najbardziej zatęchłą średniowieczną”. Innym przykładem jest odnotowany w późniejszych kronikach wiersz będący polemiczną odpowiedzią na pamflet wymierzony w Polaków i króla Kazimierza Jagiellończyka za posunięcia w wojnie na Śląsku w 1474 roku, dorównujący siłą wyrazu słynnemu utworowi Jana Kochanowskiego: „Milcz, szwargoczący jęzorze, bo sensu brak i rozumu / Słowom twoim bezecnym, którymi chcesz nas obrzygać / [...] Kazimierzowi kazała litość odstąpić od miasta / Miłując pokój odszedł i zabrał ze sobą lud. / Ty więc łajdaku nie zmyślaj, że odejście to było ucieczką / I gębą swoją nie zmieniaj jego prawości w słabość, / Idź już sobie precz i lepiej naucz się mówić prawdę / A miłujących pokój mężów zniesławiać się oducz”.

Żywot pióra Kallimacha szkicuje portret erudyty i artysty, człowieka błyskotliwego i oddanego życiu umysłowemu, ale niezapominającego o sprawach publicznych. W opisie Toskańczyka, jest to „taki mąż, jakiego gdyby Grecja lub Italia wydała, byłby tam czczony niby blaskiem promieniejąca chluba kraju”. Dowiadujemy się o nieuchwytnych skądinąd stronach działalności Grzegorza, na przykład muzycznych („Miał też jakiś wrodzony pociąg do muzyki, do której wydawał się stworzony, jako że wykazywał ogromny talent, jeśli chodziło o przyswojenie sobie zasad tej sztuki; śpiewał zaś bardzo pięknym głosem, silnym i dźwięcznym, o słodkim i jednocześnie wspaniałym brzmieniu. Przyniosło mu to w wielu przypadkach niemało korzyści i zaszczytów. Bo u kogo nie zdołał wzbudzić podziwu dla siebie swą uczonością, to wzbudzał go muzyką”), kaznodziejskich („największe jednak uznanie zjednały mu kazania, które wygłaszał do ludu. Był bowiem równie wymowny, jak uczone, a ponadto miał wspaniały głos i dostojną postać”) czy nieukończonych próbach literackich pisania komedii na wzór Plauta. Żywot Grzegorza niepozbawiony jest także elementów anegdotycznych: „Z pijaka, który przepiwszy ojcowiznę roznosił i sprzedawał wodę po mieście, tak żartował: Gdybyś był mógł kiedyś wodę znosić, nie potrzebowałbyś jej dzisiaj nosić”, a Grzegorz wydaje się mieć cechy filozofa – abnegata w sferze rozmaitych spraw materialnych: żartowano, że jego płaszcz jest tak zaplamiony, że można by go użyć jako skóry jeleniej na uroczystościach bakchicznych. Kpiono z pozbawionych wszelkiej wystawności przyjęć, które urządzał dla przyjaciół, wyżej stawiając pokarm duszy i umysłu niż ciała, a miejsce zamieszkania biskupa Kallimach opisywał następująco: „Na łóżku miał naokoło pełno porzrzuconych książek. W pokoju sypialnym nie było żadnego ładu ani porządku, lecz wszystko leżało pomieszane jedno na drugim na ławach i na podłodze: broń, księgi, żywność, żelazne narzędzia, mniejsze naczynia i wszelkiego rodzaju sprzęt domowego użytku. Kiedy ktoś, kto nie znosił takiego nieporządku, zwrócił mu uwagę, żeby wszystko jak należy poukładał, powiedział, że tylko ci, co mają rzeczy na sprzedaż, muszą się troszczyć o porządek, aby łatwo znaleźć to, czego nabywający żądają; on zaś nie ma nic na sprzedaż”.

Od strony umysłowej, światopoglądowej poznajemy Grzegorza za pośrednictwem Kallimachowego *Żywota* jako renesansowego humanistę niechętnego scholastyce i właściwym jej narzędziom, w tym

dialektyce („Z dialektykami rzadko się spotykał, uważając, że przesadne kształcenie ludzi w tej umiejętności nie przynosi pożytku prawdziwej nauce; należy się nią – jego zdaniem – o tyle tylko zajmować, o ile przedmiotem jej jest prawdziwe poznanie rzeczywistości, poza tym trzeba ją odrzucić, nic bowiem prócz sennego bredzenia na jawie”). W związku z tym występował przeciwko ugruntowanemu autorytetowi Arystotelesa, traktując przesadne przywiązaniu do jego nauk jako ślepy zaulek ówczesnej umysłowości („Nikt zaś bardziej sobie nie szkodzi niż ci ludzie, którzy sami z siebie nic nie odkrywając, pochłonięci są obroną cudzych przekonań, a szczególnie Arystotelesa; tyle już tomów zapisano – mówił Grzegorz – chcąc utrzymać jego poglądy, że dziwną rzeczą wydawać się może, iż ludzie nie widzą, ile fałszu kryje się w tych dawnych naukach, które tyloma wyjaśnieniami trzeba podpierać, aby nie upadły, podczas gdy to, co jest prawdą, na swych własnych siłach się wspiera i znacznie skuteczniej narzuca się naszemu poznaniu niż to, co trzeba tyloma dowodami umacniać”). Podobnie krytyczny stosunek miał do Aleksandra de Villa Dei, autora najważniejszego na średniowiecznych, scholastycznych uniwersytetach podręcznika gramatyki, obok dzieł Arystotelesa podstawy formowania umysłów studiujących na wydziałach sztuk wyzwolonych („wskazówki Aleksandra dla uczących się nazywał labiryntem, do którego jeśli ktoś raz się zapuścił, pierwaj posiwieje ze starości, nim klucząc i krążąc po rozlicznych drogach, stąpając wiele razy pośród zakrętów po swych własnych śladach, znajdzie sposób, by się stamtąd wydostać”). W związku z tym był zwolennikiem zmian w systemie nauczania, wprowadzenia lektury antycznych poetów, co przyniesie korzyści teologii (gramatyczną, stylistyczną i retoryczną słabość scholastyki i scholastycznej teologii piętnował w słowach podobnych do późniejszej krytyki Erazma z Rotterdamu) i religijności (ujawniał przy tym odmienną od scholastycznej perspektywę na jej istotę: „pobożność, bez przydatku rozumu [podkr. A.T.], stanowi fundament spraw religijnych”, a „serca ludu porwać trzeba uczuciem i jakby oszołomić ogromnym zasobem i potoczystością słów” — „nie będzie umiał mówić o nich w sposób przekonywający i nabożny ten, kto nie zaczerpnie słów od mówców, a uczuć od poetów. W tym też tkwi przyczyna, dla której kazania teologów ostatnich czasów są nudne i oschłe”). Grzegorz krytykował kaznodziejów opierających się na przestarzałych tekstach teologicznych, przepowiadanie bez znajomości zasad retoryki lub niewolnicze trzymanie się autorytetów zamiast polegania na własnym osądzie mówcy.

Na polu filozofii Grzegorz miał wysoko stawiać stoicyzm, a w zakresie teorii bytu epikureizm. Obszerną próbą wniknięcia w poglądy i zaproponowania oceny (wysokiej) miejsca Grzegorza na tle jemu współczesnych oraz jego roli w rozwoju myśli filozoficznej i społecznej w Polsce jest praca Andrzeja Nowickiego (*Grzegorz z Sanoka 1406-1477*, Warszawa 1958). Niestety, rozprawa napisana w latach 1953-55 nosi silne piętno swoich czasów i właściwej im ideologicznej poprawności, co przekłada się również na dalece wątpliwe próby odczytania i interpretacji światopoglądu Sanoczanina (o mitologizacji i ideologizacji życia i dzieła Grzegorza interesująco napisał Jan Skoczyński, zob. link).

Filip Kallimach w Polsce

Wracając do postaci Kallimacha — ten, po przybyciu do Lwowa w 1470 roku, w niedługim czasie znalazł się w otoczeniu biskupa Grzegorza. Wieść o tym szybko dotarła do przebywającego w Polsce legata papieskiego, który wystąpił na sejmie z wnioskiem o ekstradycję włoskiego przybysza, która mogłaby dojść do skutku, gdyby nie parasol ochronny, który roztoczył nad swym gościem w Dunajowie wpływowy lwowski hierarcha. W nowym, humanistycznym środowisku Kallimach (dodający wówczas do swego przydomka łaciński epitet *Experiens* — doświadczony) rozkwitł. Napisał tekst w formie listu adresowanego do wpływowego wojewody sandomierskiego Dersława z Rytwian, stanowiący swoistą *apologia pro vita sua*. W 1471 roku zmarł też papież Paweł II, a jego następcą został Sykstus IV, co potencjalnie otwierało przed Toskańczykiem możliwość powrotu do ojczyzny, ten jednak wybrał pozostanie w Polsce. Być może wpływ na decyzję miały sprawy uczuciowe, a konkretnie bliżej nam nieznana Fannia Swentocha, adresatka Kallimachowych miłosnych elegii i epigramatów, nowatorskich, odważnych na tle współczesnej mu polskiej poezji, unikającej wówczas takiej tematyki.

Kallimach niebawem miał możliwość zaangażować się politycznie. Drogę do stanowiska sekretarza królewskiego otworzyło mu wyniesienie do godności podkanclerzego sprzyjającego mu Zbigniewa Oleśnickiego młodszego (to jemu dedykował żywot Grzegorza z Sanoka: „napisałem o życiu i obyczajach męża, którego postępowanie

nie tylko naśladowałeś, broniąc mnie przed niegodziwymi ludźmi, lecz którego omal w tym nie prześcignąłeś”). W 1478 roku powołany został na nauczyciela synów Kazimierza Jagiellończyka, którzy zostali później władcami Polski (Jan Olbracht, Aleksander, Zygmunt Stary), Czech i Węgier (Władysław Jagiellończyk). Współpracując z otoczeniem królewskim, reprezentował poglądy sprzeczne z ówczesną polityką Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza w sprawach wiążących się z imperium otomańskim. W 1474 roku napisał krótki traktat (*Consilium non ineundae societatis cum Italis in bello contra Turcos suscipiendo*), w którym opowiadał się przeciwko przystępowaniu Rzeczypospolitej do sojuszu o charakterze krucjatowym z Wenecją i Watykanem, prowadzącemu do wojny przeciwko Turcji. Do tych kwestii powrócił też na przełomie lat 80. i 90., gdy sporządził pismo *De hisquae a Venetis tentata sunt Persis ac Tartaris contra Turcos movendis* (*O usiłowaniach Wenecji, aby podburzyć przeciwko Turcji Persów i Tatarów*).

W poglądach Kallimacha na sprawy międzynarodowe widać zarówno polityczny pragmatyzm, jak i skłonność do odważnego projektowania rekonfiguracji tradycyjnych stosunków politycznych.

Kallimach czynnie uczestniczył w latach 70. i 80. w polskich misjach dyplomatycznych — do Italii (Wenecji, Rzymu), Konstantynopola czy Wiednia (do cesarza Fryderyka III).

Zagadnienia turecko-włoskie wiązały się bezpośrednio również z uznaniem praw Władysława Jagiellończyka, syna króla Kazimierza Jagiellończyka, do tronu czeskiego, na którym zasiadał od 1471 roku, pozostając w konflikcie z królem Węgier Maciejem Korwinem, mogącym liczyć na poparcie ze strony Rzymu. Strona polska starała się — bezskutecznie — o przecignięcie Wenecjan do sojuszu z monarchiami Jagiellońskimi. Gdy to się nie udało, Kallimach argumentował za zasadnością sojuszu polsko-tureckiego. Wskazywał, że niemożliwe jest naruszenie sojuszu rzymsko-węgierskiego, gdyż papież postrzega Macieja Korwina za sprzymierzeńca w walce z husytami, oskarżając Polaków o brak determinacji w ich zwalczaniu. Punktował, iż utrzymywanie wrogich stosunków z Turcją osłabia Polaków na flance południowo-wschodniej, wiążąc tam siły, które mogłyby być użyte przeciwko innym przeciwnikom. W poglądach Kallimacha na sprawy

międzynarodowe widać zarówno polityczny pragmatyzm, jak i skłonność do odważnego projektowania rekonfiguracji tradycyjnych stosunków politycznych, które mogłyby doprowadzić do osadzenia Jagiellonów na trzech najważniejszych środkowoeuropejskich tronach — poza Krakowem, w czeskiej Pradze i węgierskiej Budzie (co ostatecznie doszło do skutku w roku 1490). W 1486, po wybuchu wojny Rzeczypospolitej z Turcją w 1483 roku, Kallimach posłował do cesarza Fryderyka III do Wiednia, starając przekonać się go do sojuszu z Polską, oraz w tej samej sprawie do Wenecji. Choć starania nie zakończyły się sukcesem, w 1487 podpisano trzyletnie zawieszenie broni z Turcją, którego był jednym z architektów.

W okresie wzmożonej działalności dyplomatycznej, Kallimach pisał też teksty, które tematyką i treścią nawiązywały do bieżących problemów polityki międzynarodowej. Były to *Historia de rege Vladislao*, poświęcona Władysławowi Warneńczykowi, jagiellońskiemu władcy na tronach Polski i Węgier, *Atilla* oraz wspomniane *O usiłowaniach Wenecji...*, dotyczące spraw, w których Kallimach brał bezpośredni udział. W otwierającej ostatnią z prac wypowiedzi Maciej Drzewiecki, wówczas sekretarz króla Jana Olbrachta, przywołuje opinię Piotra z Bnina, wywodzącego wyższość Kallimacha nad samym Wincentym Kadłubkiem, wskazując, że jego czynny udział w życiu publicznym pozwolił mu uzyskać taką znajomość opisywanych zagadnień, poprzez którą znacznie przewyższył biskupa krakowskiego sprzed trzech stuleci. Drugą z wymienionych prac próbuje się natomiast odczytywać właściwie alegorycznie, a w figurze późnostarożytnego władcy Hunów można widzieć zamiar wypowiedzi o węgierskim królu współczesnym Kallimachowi — Macieju Korwinie.

Czy Kallimach rady „dawał Olbrachtowi królowi na zepsowanie wolności szlacheckiej”?

Najwięcej kontrowersji wśród potomnych przywołujących (często: demonizujących) postać Kallimacha po jego śmierci, oraz wątpliwości badawczych wśród historyków od połowy XIX wieku wzbudzały tzw. *Rady Kallimachowe*. Składały się na nie uszeregowane w punktach zalecenia skierowane do polskiego władcy (w ich tytule często pojawiał się Jan Olbracht), zachowane w dziesiątkach rękopiśmiennych kopii w nowożytnych, staropolskich kodeksach. Ich szeroki obieg i obecność

wśród tekstów dotyczących współczesnej raczej czytelnikom epoki Wazów (lub późniejszej) problematyki politycznej świadczył o aktualizującym odczytywaniu tekstu — jako przestrogi przed zagrożeniami dla wolności szlacheckiej, przed monarszym absolutyzmem. Treścią samych *Rad* były bowiem zalecenia mające zaowocować wzmocnieniem władzy królewskiej, wzrostem jej efektywności w realizacji (także niejawnych) celów, kosztem ustrojowego i politycznego miejsca szlachty w państwie. Narzędzia do tego służące niepodporządkowane są etyce, co wywołuje skojarzenia ze zwrotem w rozumieniu nauki o polityce wiązanim z nazwiskiem innego Toskańczyka, Niccolò Macchiavellego.

W XVI i XVII wieku narastała zła sława, a wręcz czarna legenda, przedstawiająca Kallimacha jako intryganta, podpowiadającego królom ograniczenie wolności szlacheckich.

Z zastrzeżeniami wystąpili historycy dostrzegający źródłoznawcze wątpliwości, jakie budziły rozmaite redakcje tekstu *Rad*, przechowane w rękopisach. Zdaniem Michała

Bobrzyńskiego (1876), jednego z najważniejszych historyków szkoły krakowskiej, badającego myśl polityczną, zagadnienia ustrojowe i prawne Polski późnośredniowiecznej i nowożytnej, *Rady* Kallimacha były pamfletem wymierzonym w politykę Bony i Zygmunta Starego (mogącym w jakimś stopniu odzwierciedlać stanowisko historycznego Kallimacha w poszczególnych kwestiach, na przykład zniesienia senatu). Ich dalsze kopie są owocem pomnażania pierwotnej redakcji coraz dalszymi uzupełnieniami w XVI wieku. Wydawca tekstu (1887), Romuald Wsetecka, wysunął przypuszczenie, że *Rady* powstały w czasie wojny kokoszej 1537 i wyszły z otoczenia Piotra Kmity, jako apokryf odwołujący się do rozpoznawalnych postaci i wydarzeń historycznych, mający szlachcie obrzydzić wszelkie dążenia królewskie do reform. Umniejszał też realną rolę polityczną Kallimacha w monarchii Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta. Również za satyrę nie pochodzącą od Kallimacha uznał *Rady* m.in. Antoni Prochaska. Z drugiej strony za autentycznością *Rad* opowiedział się szereg historyków zajmujących się postacią Kallimacha lub epoką Jagiellońską. Jan Ptaśnik powstanie czarnej legendy Kallimacha tłumaczył przez

pryzmat niekorzystnego obrotu wyprawy mołdawskiej, który wywołał nienawiść wobec zmarłego cudzoziemca, Kallimacha. Ale *Rady* w swoim brzmieniu, bez późniejszych wtrętów (do których zalicza zalecenia trucia opornych czy zmawiania się z wojewodą wołoskim celem wytępienia szlachty) odpowiadają całej działalności politycznej Kallimacha, jego zapatrywaniu się na papieżstwo, na kwestie społeczne i na dążenie do wzmocnienia pozycji Jagiellonów — zostały zapewne napisane w 1492 lub 1493 roku. Podobne stanowisko zajął biograf Jana Olbrachta, przedwojenny historyk Fryderyk Papee czy autorka pracy *Kallimach doświadczony* Joanna Olkiewicz. Pojawiały się też propozycje swoście kompromisowe pomiędzy rozbieżnymi stanowiskami. Józef Skoczek (1939) uważał, że pismo odzwierciedla realia końca XV wieku, ale Kallimach nie jest jego autorem, choć być może istniał wcześniejszy tekst z kręgów zbliżonych do Kallimacha odbijający jego poglądy i rady, stanowiący inspirację czy też punkt wyjścia dla znanych nam redakcji. Podobnie Józef Garbacik (1948), który oceniał, że *Rady* odzwierciedlają w swym rdzeniu dość wiernie ducha polityki Kazimierza Jagiellończyka i osobiste, polityczne przekonania jego włoskiego doradcy. Nie mogły jednak powstać w znanej nam dziś formie pod piórem Kallimacha. Są być może przeróbką notat Włocha do przygotowywanego przez niego dzieła historycznego. W ostatnich latach *Rady* na tle współczesnego, XVI-wiecznego piśmiennictwa politycznego ukazał Igor Kąkolewski, podsumowując też stan dyskusji nad ich autentycznością (zob. *Melancholia władzy. Problem tyranii w europejskiej kulturze politycznej XVI stulecia*, Warszawa 2007).

W XVI i XVII wieku narastała zła sława, a wręcz czarna legenda, przedstawiająca Kallimacha jako intryganta, podpowiadającego królom ograniczenie wolności szlacheckich, a może nawet — w duchu poszczególnych punktów *Rad Kallimachowych* — wysłanie szlachty na zgubną wojnę wołoską. Drugie wydanie *Kroniki* Macieja Miechowity (1521) to właśnie Kallimacha obarcza całą winą za planowanie tragicznie zakończonej wyprawy. Również w *Kronice* Marcina Bielskiego Kallimach to przede wszystkim zły — z perspektywy polskiej szlachty — doradca Jana Olbrachta. Dziś, choć Kallimach nie wzbudza już takich emocji, jakie mógł wywoływać wśród współczesnych, zachwyconych jego erudycją, wyrafinowanym stylem życia i zdolnościami literackimi albo przypisujących mu zbrodnicze plany i

niemoralne intrygi, pozostaje wciąż intrygującą postacią z dziejów polskiej kultury i polityki, ilustrując zarazem ich nierozzerwalny, fascynujący splot.

Adam Talarowski

Zdjęcie: Wikimedia Commons

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego